

Barwność wirtualnej miłości w zestawieniu z szarą rzeczywistością

Czasy współczesne określane są jako późna nowoczesność, ponowoczesność czy postmodernizm. Żyjemy w społeczeństwie odrębnych jednostek między innymi z powodu upowszechnienia technologii, jaka zdominowała nasz świat. Koncepcja społeczeństwa sieciowego, przedstawiona przez Manuela Castellsa (por. Zygmunt, Górny, 2009), zakłada, iż procesy społeczne, jakie obserwujemy w dzisiejszej rzeczywistości, są w coraz większej mierze obecne i w wirtualnym świecie.

Internet, dzięki swoim przyjaznym aspektom, oczarowuje wielu, wciągając ich do swojego wnętrza. Świat wirtualny przyciąga użytkowników poprzez szeroki wachlarz atrakcyjnych narzędzi do porozumiewania się na odległość, które oferuje. Są to internetowe komunikatory, maile, czaty, blogi oraz serwisy społecznościowe, do których na stałe wpisały się portale randkowe (Gawrol, 2009).

Świat wirtualny kusi swoją magicznością; wydaje się niejednokrotnie o wiele barwniejszy od świata rzeczywistego. Funkcjonuje dla niektórych jako przestrzeń niemal baśniowa, w której każda osoba może znaleźć partnera (Gawrol, 2009). Jak piszą Krystyna Pytlakowska i Jerzy Gomuła (2005, s.46): *"Internet jest otwarty całą dobę, podczas gdy bary i puby są już zamknięte. Żeby znaleźć miłość w sieci, nie trzeba brać prysznic. Internet jest miejscem wygodnym, bo bez makijażu i fryzury, z dwudniowym zarostem można natrafić na miłość. Nie słychać jak drży głos i czy się sepleni...ale nie słychać również czułych słów szeptanych do ucha, nie można spojrzeć w oczy i dotknąć dłoni drugiej osoby"*. Dlatego w cyberprzestrzeni przebywa coraz więcej osób świadomie rezygnując z kontaktu rzeczywistego z drugim człowiekiem. Do komputera zasiada się wtedy, kiedy własne zajęcia są już zakończone i choćby była czwarta nad ranem, zawsze znajdzie się w sieci ktoś, kto również o tej porze okaże chęć rozpoczęcia pogawędki. Marek Adamiec, polonista UG oraz namiętny internauta, wyznaje, iż od godziny dwudziestej do czwartej rano ma wreszcie wolny czas na rozmowy z ludźmi z całego świata (Gawrol, 2009). Internet stanowi dla niego azyl, gdzie może znaleźć bratnią duszę, poruszyć ważne kwestie oraz spróbować znaleźć miłość. Jak pisze pewna internautka: *"pracuję po 12 godzin na dobę i większość czasu spędzam w pracy, nie mam siły biegać na niby randki i szukać na oślep. Internet mi to ułatwia, biorę laptopa i od razu mam kilku kandydatów, wybieram i piszę, jeśli okazuje się frajerem, od razu kończę rozmowę, a nie przesiaduję godzinami na niefajnych randkach wysłuchując jakiś idiotów, szybko i łatwo, to jak dla mnie najważniejsze, wszyscy wiemy po co tu jesteśmy i tyle, nie ma tak, że zagaduję laskę a ona z chłopakiem przyszła, brakuje mi czasu w realu, a net go zaoszczędza, szybko, łatwo i przyjemnie, o to właśnie chodzi"* (Wasilewska, 2009, s.269-270).

Jedno z pytań w teście sprawdzającym czy można się zaliczyć do maniaków komputerowych brzmi: Gdzie masz więcej przyjaciół - w Internecie czy w prawdziwym życiu? Współcześnie już nie dziwi, że internetowe znajomości bywają niezwykle trwałe. Dwie osoby dostrzegają, że istnieje między nimi coś wyjątkowego i zaczynają się ze sobą komunikować regularnie za pomocą wymiany maili. Z czasem ta relacja może się wzbogacić o długie rozmowy telefoniczne, wymianę zdjęć i spotkanie w świecie realnym. Wirtualni przyjaciele mogą jednak zdecydować, iż pozostają jedynie w sieci, nie chcąc żegnać się z marzeniami oraz w trosce by uchronić swój baśniowy wizerunek przed zburzeniem w rzeczywistości (Wallace, 2005).

²⁷ Uniwersytet Śląski

Na to, jakie ktoś wywiera wrażenie przy pierwszym spotkaniu w "realu", wpływ mają przede wszystkim uroda, głos, sposób poruszania się, mówienia, ubiór i in. (Nadolska, 2009). Korzystniej na wstępie zostają oceniani ludzie ładni; są oni lepiej traktowani oraz poświęca się im więcej uwagi. Psychologowie takie zjawisko określają mianem efekt halo. Polega on na tym, iż jakaś pozytywna cecha jednostki, odbierana w pierwszym kontakcie, zdaje się rozświetlać wszystkie jej pozostałe cechy oraz decyduje o sposobie, w jaki ta osoba postrzegana i traktowana jest przez innych. Mamy automatyczną skłonność do przypisywania ludziom ładnym takich cech jak utalentowanie, sympatyczność, uczciwość czy inteligencja (Cialdini, 1995). Mechanizm ten działa również, gdy kontakt następuje za pośrednictwem Internetu.

Wallace (2005) opisuje eksperyment, ukazujący siłę tego zjawiska. Wzięli w nim udział studenci, którym powiedziano, że będą uczestniczyć w badaniach na temat nawiązywania znajomości internetowych. Kobiety i mężczyźni zostali dobrani w pary. Każdy mężczyzna dostał zestaw informacji o swojej partnerce, łącznie z fotografią, która jednak nie przedstawiała kobiety, z którą rzeczywiście się kontaktowali. Połowa mężczyzn była przekonana, iż rozmawia z bardzo atrakcyjnymi kobietami, druga część panów myślała, iż ich rozmówczynie są mało atrakcyjne. Mężczyźni, którzy sądzili, że rozmawiają z pięknymi kobietami, pod wieloma aspektami nadali im ocenę bardzo pozytywną. Ocenie podlegały takie wskaźniki jak pewność siebie, poczucie humoru, towarzyskość oraz ogólnie doskonałość. Ci, którzy rozmawiali z mało atrakcyjnymi kobietami, ocenili je dużo surowiej. Badanie wykazało, iż dziewczyny, które wyczuły podczas rozmowy, że mężczyzna uważa je za atrakcyjne, były bardziej pewne siebie podczas pogawędek. Miłe traktowanie przez mężczyznę, który na podstawie zdjęcia wyobraził sobie, że rozmawia z piękną kobietą wystarczyło, by w rozmowie w sieci, niezależnie od jej faktycznego wyglądu, wydobyć z niej to, co najlepsze, jak komentuje Patricia Wallace (2005). Badaczka wygląd fizyczny porównuje do potężnego magnesu działającego w przestrzeni interpersonalnej. Choć większość z nas twierdzi, że „piękno to tylko piękna powłoka” albo, że „piękno poznaje się po dobrych uczynkach”, prawda jest taka, że atrakcyjność fizyczna wpływa dość zasadniczo na relacje interpersonalne (Wallace, 2005, s.181-183). Aaron Ben-Ze'ev (za: Gawrol, 2009, s.255-256) na łamach tygodnika „Wprost” w celny sposób opisał to zjawisko: *"dawniej liczył się wygląd, spoglądaliśmy na kogoś i wiedzieliśmy, czy nam się podoba. W znajomościach internetowych zwracamy uwagę na zainteresowania, wykształcenie, sposób, w jaki ktoś pisze do nas listy. Potencjalny kochanek powstaje w naszych głowach, dopiero podczas spotkania weryfikujemy wyobrażenia"*.

Cyberprzestrzeń elementy, które są tak istotne w świecie realnym, pozostawia niewidoczne. To, co związane z kontaktem fizycznym, zredukowane w niej jest niemal do zera; tam króluje przede wszystkim słowo i tekst (Nadolska, 2009). Mimo tego - a może właśnie dlatego - wirtualna miłość i romantyczność ma się dobrze. Jak pokazują w swoich badaniach Krystyna Pytlakowska i Jerzy Gomuła (2005), na pięć milionów czatujących niemal co drugi przeżywa fascynację, zauroczenie i miłość internetową. Wokół partnera, który kontaktuje się jedynie za pośrednictwem komputera, tworzy się aura tajemniczości, która wielu wydaje się być fascynująca.

Wirtualne znajomości wydają się być pociągające z podobnych względów, co rzeczywiste kontakty. Daje ludziom szansę, by odnaleźć to, za czym tęsknią i czego potrzebują. Anonimowość i możliwość swobodnego kreowania sieciowej tożsamości, tworzy pole do fantazji i projekcji. Osoby zachłyśnięte magią sieci mają wrażenie, że znalazły wreszcie to, o czym marzą i śnią (Pytlakowska, Gomuła, 2005). Internautka, ukrywająca się pod pseudonimem Lady Shelby, wypowiada się w następujący sposób: *"nie zdawałam sobie sprawy, że można się tak głęboko zakochać w kimś, kto jest zaledwie imieniem i zdaniem pojawiającymi się w komputerze"* (Ben-Ze'ev, 2005, s.59). Zdarza się bowiem nierzadko, iż

osoby idealizują swych wirtualnych przyjaciół; przekonane, że za monitorem czekają na nich piękniejsi i lepsi niż w "realu" przyjaciele. Dziewczyna używająca nicku *Inco* wypowiada się w następujący sposób: "A może to tylko imaginacja..., bo czy można kogoś poznać (ale tak naprawdę) przez komputer...? Wydaje mi się, że przed monitorami jesteśmy jednak troszeczkę innymi ludźmi i możliwe też, że inaczej (troszeczkę) jesteśmy odbierani... A jeśli w prawdziwym namacalnym świecie spotkasz innego człowieka, Twój wytworzony w głowie obraz legnie w gruzach... co wtedy.....czy wtedy dopiero otworzysz oczy i stwierdzisz, że to istotnie nie była miłość?" Inna internautka przyznaje (Ben-Ze'ev, 2005, s.108): "Naprawdę czułam, że odnalazłam w cyberprzestrzeni rycerza o szlachetniej duszy". Po pierwszym spotkaniu twarzą w twarz dowiedziała się jednak, iż jej „najdroższy cyberanioł” jest żonaty zaledwie od dwóch miesięcy. W tym przypadku głównym powodem tego, że znajomość nie miała szans rozwinąć się w świecie rzeczywistym, było oszustwo. Zdarza się jednak, że fascynacja mija po prostu pod wpływem zderzenia wyobrażenia o człowieku, wywiedzionego z kontaktów zapośredniczonych przez komputer, z tym, jaki jest on w kontakcie bezpośrednim.

Krystyna Pytlakowska, autorka „Zaczatowanych”, porównała świat wirtualny do tajemnicy. Bowiem: „w sieci rozmawiamy z duchami. Nawet jeśli widzimy kogoś w kamerce, nie mamy pojęcia, jak naprawdę wygląda. Nie znamy jego zapachu, dotyku, sposobu poruszania się, min, gestów. Nie wiemy, jakie ma spojrzenie, jak je, pije, jak się śmieje. Spotkanie w realu jest jak odsłonięcie kurtyny – spadają wszystkie zasłony i nagle król jest nagi” (Pytlakowska, Gomuła, 2005, s.134). U większość internautów spotkanie w rzeczywistym świecie budzi wielkie emocje, bowiem "urealnia" im się wreszcie kogoś, z kim kontaktowali się przez pewien czas, kogoś, z kim dzielili radości dnia codziennego oraz komu zwierzali się z najgłębszych naszych tajemnic. Jak pisze użytkowniczka jednego z blogów: "bałam się tego spotkania i odwlekałam je jak długo się dało, pisaliśmy ze sobą kilka miesięcy za nim zdecydowaliśmy się ze sobą spotkać, a moja znajoma to nawet po dwóch latach się z kolesiem spotkała" (Pytlakowska, Gomuła, 2005, s.54-55).

Pierwsze spotkanie weryfikuje, czy między znajomymi z sieci coś zaiskrzy. Jeśli nie przypadną sobie do gustu pod względem fizycznym, ich wirtualny związek kończy się zazwyczaj z pierwszą randką (Whitty, Carr, 2009). Jak ważne jest to pierwsze spotkanie, obrazują poniższe wypowiedzi internautów :

"No cóż, znudziło mi się spotkanie z wieloma dziewczynami i stąd się wszystko bierze, może nie chodzi o sam wygląd, ale wszystko rozstrzyga się na pierwszym spotkaniu, to właśnie jest szok w porównaniu z poznawaniem kogoś w pubie lub przez znajomego" (Phil, za: Whitty, Carr, 2009, s.210).

"Teraz większość tak robi. Nie mogę mówić za innych, ale w moim przypadku za każdym razem niewiele jest pisania, po prostu dzwonisz, kilka razy z nią rozmawiasz, a potem się spotykacie. Nie ma sensu tracić czasu, bo jak między wami nie zaiskrzy, to po co ściemniać, tak ci powiedzą wszyscy, którzy tu są od jakiegoś czasu. Jeżeli są tu już ze trzy, cztery miesiące i mieli już kilka spotkań, to ci powiedzą, że nie ma sensu tracić czasu, bo kiedy tylko otworzysz drzwi albo wejdiesz do tej kawiarni, wszystko będzie jasne" (Martin, za: Whitty, Carr, 2009, s.210).

"Nie wyobrażajcie sobie nie wiadomo czego przed spotkaniem z netu. Lepiej być miło zaskoczona. Moje wyglądały w zasadzie podobnie, super się gadało np. na gg, ale spotkanie...eh, szkoda gadać. Jestem zdania, że najważniejsze jest pierwsze wrażenie, musi zaiskrzyć. Czasem podoba się choćby sposób, w jaki ktoś się wypowiada, a tego przez net niestety nie sprawdzisz" (Duża i Brzydka, za: Pytlakowska, Gomuła, 2005, s.134).

Na pierwszej randce w świecie rzeczywistym liczy się przede wszystkim ocena i uznanie wzajemnej atrakcyjności. Osoby, które poznają się w sklepie, autobusie czy klubie od razu widzą i mają możliwość ocenić, jak druga osoba wygląda. Przy spotkaniu na czacie kolejność jest odwrócona - najpierw poznają swoje "wnętrze" - przekonania, opinie, a dopiero potem "zewnętrze". Walory osobiste bardziej doceniają dojrzałsi internauci. Dla nich wygląd zewnętrzny partnera nie ma aż tak wielkiego znaczenia – ważniejsze

są cechy osobowości. Czasami nawet nie proszą o zdjęcie, gdyż obcowanie mentalne im wystarczy i nie chcą sobie zakłócać fotografią wizerunku swojego rozmówcy. Jeżeli spotkają się w rzeczywistości, wszystkie brakujące elementy układanki od razu znajdują swoje wypełnienie (Gawrol, 2009, s.256).

Miłością nie można nazwać pisanie na klawiaturze, rozmawiania przez telefon, oglądania siebie na zdjęciach; miłością z pewnością nie jest wirtualne spotkanie - owszem możemy w trakcie rozmowy na gg powiedzieć wiele, ale tak naprawdę nie jesteśmy wówczas w pełni sobą. Jak pisze Wasilewska (2009, s.268-269), aby kogoś pokochać, trzeba go poznać. Aby kogoś pokochać, trzeba się nim zachwycić. Czy to jest możliwe wirtualnie? Autorka uważa, iż będąc z drugą osobą *online* można się zakochać. Tak samo uważa Pytlakowska (2005, s.86) i zauważa: „*to nie miłość jest ślepa, ale właśnie zakochanie. Ono każe widzieć nam partnera innym, niż jest w rzeczywistości. A jego wady jak za dotknięciem magicznej różdżki, zmienia się w zalety. Ale taka właśnie jest miłość, także ta wirtualna*”.

Badacze dopiero od niedawna zaczęli się interesować zjawiskiem związków *online*. Ciągłe brakuje rzetelnych badań w tym temacie. Przybywa osób, które poznały się w wirtualnym świecie i pozostają razem w świecie rzeczywistym, ale również jest spore grono osób, które przeżyły miłosne rozczarowanie w cyberprzestrzeni. Zatem trudno jednoznacznie stwierdzić, czy warto w sieci nawiązywać znajomości. Na pewno może to być pewien lek na samotność, lecz po drugiej stronie lustra irracjonalność śmieje się z nas, gdy oszukujemy nie tylko samotność, ale sami siebie. Będąc w kontakcie przez Internet nie jesteśmy samotni, gdyż po drugiej stronie monitora siedzi ktoś, kto wysłucha i pocieszy, ale prawie zawsze jest to jednak osoba wyidealizowana, taka, która w rzeczywistym tak naprawdę nie istnieje.

BIBLIOGRAFIA

- Ben-Ze'ev A. (2005). *Miłość w sieci – Internet i emocje*. Poznań: Rebis.
- Cialdini R. (1995). *Wywieranie wpływu na ludzi, teoria i praktyka*. Gdańsk: GWP.
- Gawrol K. (2009). *Internetowe poszukiwania miłości, czyli samotni w sieci*. [W:] W. Muszyński (red.), *(Roz)czarowanie? Miłość i związki uczuciowe we współczesnym społeczeństwie*. Toruń: adam marszałek.
- Nadolska A. (2009). *Cyberatrakcyjność: rola komunikacja za pośrednictwem komputera w rozwoju relacji interpersonalnych*. [W:] W.J.Paluchowski (red.), *Internet a psychologia. Możliwości i zagrożenia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pytlakowska K., Gomuła J. (2005). *Zaczatowani*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Wallace P. (2005). *Psychologia Internetu*. Poznań: Rebis.
- Wasilewska K. (2009). *Miłość w Internecie – poszukiwanie emocjonalnych związków w cyberprzestrzeni*. [W:] W. Muszyński (red.), *(Roz)czarowanie? Miłość i związki uczuciowe we współczesnym społeczeństwie*. Toruń: adam marszałek.
- Whitty M., Carr A. (2009). *Wszystko o romansie w sieci. Psychologia związków internetowych*. Gdańsk: GWP.
- Zygmunt A., Górny A. (2009). *Realna więź w wirtualnym świecie? Pokolenie klik w poszukiwaniu miłości*. [W:] W. Muszyński (red.), *(Roz)czarowanie? Miłość i związki uczuciowe we współczesnym społeczeństwie*. Toruń: adam marszałek.